

101 Decybeli, Albo Oni Albo My (feat. Bonson)

Dali mi głos jako bróń
Kartkę jako tarczę
Krzyczeli: Biegnij
Nie ważne za co walczę
Nie wymieknij!
Słyszałem za plecami jak ktoś
Padł
Wiesz
Później padały setki jak po salwie
Słyszałem krzyk
Widziałem łzy co spadły w piach
Białe flagi gdy mijalem ich ostatni raz
To krwawe plany
Zawiść, zła nienawiść
Ideały które miały mnie prowadzić nagle na nic
A słowa miały ranić jak bagnety
A ja słyszałem gdzieś że miałem być następny
Mówią ból wkurw* trochę mnie kiedy zaciskasz zęby
I jest trochę łzej
Kiedy wróg nie ty krzyczy Proszę cię
Szedłem po złamanych piórach gdy ruszałem w drogę
Mama płakała
Miała być dumna
A dziś piach na ich trumnach
Łzy walka i znów czas iść
Bo albo oni albo my

Padnij
Wstań
teraz biegnij do walki
Choć piach ściera zęby
Opadnij z sił na twoje miejsce jest następny do walki

Psy szczekają a mi każą iść tam dalej
Jeszcze z ich zębów zrobię naszyjnik, dam mamie
Kurz na zdjęciach
Nie pamiętam kto był nawet już na zdjęciach
Ale nie mów, że przegrałem, nigdy!
Mam jeszcze te listy starszych braci
Zobaczymy się za dwa dni
Nie docenisz jak nie stracisz ich
Mam nieśmiertelniki starszych braci
I zasikam żeby, krwawią wargi
Już brak mi się
Miałem być armatnim mięsem
I mówiłem kto nie z nami
A dziś idę takim tempem ze si ekur* nie spotkamy
Twoje listy pachną tobą
Ale gryzie mnie ten zapach
I Już nigdy nas
I nigdy z tobą
I nikt inny jak ja już
Dzień, dzień na froncie
I wiem że jak się wkurw* pobiegnę na oślep
Tam mimo huku armat
Wybuchów
Znam smak krwi
Bo albo oni albo my

Padnij
Wstań
teraz biegnij do walki
Choć piach ściera zęby
Opadnij z sił na twoje miejsce jest następny do walki

12x